

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 10 września 2015 r. Sąd Rejonowy w Pabianicach, rozpoznając sprawę z powództwa P. S. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w S. o zapłatę, zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 9.338,16 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 28 lutego 2013 r. do dnia zapłaty, jak również kwotę 1.517,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, natomiast oddalił roszczenie o zapłatę odsetek w pozostałym zakresie.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 12 maja 2011 r. doszło do wypadku komunikacyjnego, w którym uszkodzono samochód należący do powoda, a sprawca wypadku był ubezpieczony w pozwanym towarzystwie ubezpieczeniowym. Szkada została zgłoszona w dniu wypadku, w dniu 25 maja 2011 r. pozwana uznała ją co do zasady, a w toku postępowania likwidacyjnego wypłaciła kwotę 3.680,82 zł na pokrycie kosztów naprawy pojazdu oraz kwotę 344,40 zł na pokrycie kosztów jego parkowania w okresie od 20 czerwca 2011 r. do 12 lipca 2012 r. W dniu 28 stycznia 2013 r. P. S. wezwał ubezpieczyciela do zapłaty odsetek ustawowych za opóźnienie w wypłacie odszkodowania za uszkodzenia samochodu i do zwrotu kosztów wykazanych fakturami pozostałych kosztów parkowania; pozwana pismem z dnia 28 lutego 2013 r. przyznała powodowi żądane odsetki i odmówiła zadośćuczynienia pozostałym żądaniom. O wysokości odszkodowania za naprawę pojazdu orzekł ostatecznie Sąd Rejonowy w Pabianicach wyrokiem z dnia 13 listopada 2013 r. wydanym w sprawie I C 1012/12. Do czasu rozstrzygnięcia tego sporu uszkodzone auto było przechowywane na parkingach strzeżonych – w okresie od 20 czerwca 2011 r. na parkingu przy warsztacie, w którym po wypłacie odszkodowania miała zostać dokonana naprawa, a od 2 lutego 2012 r. samochód został przeniesiony w inne miejsce z uwagi na niższe koszty parkowania. Łącznie P. S. z tytułu kosztów parkowania poniósł koszty w kwocie 9.682,56 zł.

Sąd meriti wskazał, że w ramach ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej sprawcy zakład ubezpieczeń powinien w myśl art. 822 k.c. zapłacić odszkodowanie za szkody wyrządzone przez ubezpieczonego osobom trzecim w kwocie ustalonej według reguł określonych w art. 363 k.c. Zgodnie z art. 361 k.c., w ramach naprawienia szkody podlegającej wyrównaniu przez zakład ubezpieczeń pokryte winny zostać także inne koszty stanowiące normalne następstwo wypadku komunikacyjnego, a więc koszty holowania pojazdu do warsztatu, koszty opinii biegłych co do zakresu uszkodzenia, utrata zarobków poszkodowanego, który nie mógł korzystać z samochodu w czasie jego naprawy, koszty przejazdów właściciela pojazdu do warsztatu, a także koszty wynagrodzenia podmiotu, który w ramach swojej działalności organizował proces likwidacji szkody i dochodził ubezpieczenia. W przekonaniu Sądu naturalne jest, że do tej kategorii zaliczać się będą także wydatki poniesione na parkowanie uszkodzonego samochodu w niezbędnym okresie; powołano tu „obowiązujące orzecznictwo” w postaci dwóch wyroków Sądów Okręgowych.

Sąd wywiódł dalej, że – jak wynika z ostatecznego rezultatu postępowania sądowego w sprawie o zapłatę dalszego odszkodowania za zniszczony samochód – pozwany początkowo niedoszacował wysokość należności powoda, a ten, chcąc wykazać błąd ubezpieczyciela, zabezpieczał pojazd w toku postępowania likwidacyjnego i sądowego, przechowując go na parkingu. W myśl art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 392 ze zm.) zakład ubezpieczeń winien wypłacić odszkodowanie w terminie 30 dni od chwili zawiadomienia go o szkodzie, natomiast pozwany temu obowiązkowi nie sprostał, ponieważ wypłata nietrafnie oszacowanego odszkodowania nastąpiła dopiero w dniu 12 lipca 2012 r., a więc po upływie 14 miesięcy od zgłoszenia, a pozostałej jego części – po wydaniu wyroku sądowego z dnia 13 listopada 2013 r. Uznać więc trzeba, że postępowanie zmierzające do likwidacji szkody prowadzone było w sposób przewlekły, a powód nie może ponosić skutków tych opieszalnych działań – a zatem przysługuje mu prawo żądania pokrycia kosztów przechowywania pojazdu do chwili całkowitej likwidacji szkody. P. S. wykazał złożonymi do akt fakturami faktyczne poniesienie kosztów parkingu i, zdaniem Sądu, przyjąć trzeba, że do chwili uzyskania odszkodowania w kwocie niezbędnej do naprawy powstałych uszkodzeń nie był w stanie dysponować swoim pojazdem, a w szczególności nie mógł rozpocząć i przeprowadzić jego naprawy; uznać należy więc, że wykazał, iż poniesione koszty parkowania były uzasadnione i konieczne, a doznany przez niego uszczerbek

pozostawał w związku przyczynowym z powstałą szkodą. Od poniesionych kosztów parkowania należało odjąć sumę 344,40 zł jako wypłaconą już przez ubezpieczyciela.

W konsekwencji Sąd Rejonowy uznał, że powództwo zasługuje na uwzględnienie w całości, z tym, że co do odsetek ustawowych od należności głównej – gdzie podstawą prawną jest art. 481 § 1 k.c. – tylko w zakresie odsetek naliczanych od dnia 28 lutego 2013 r., jako że w myśl art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 392 ze zm.) zakład ubezpieczeń powinien wypłacić żądane odszkodowanie w terminie 30 dni od chwili otrzymania zawiadomienia o szkodzie; P. S. wezwał pozwaną do zapłaty żądanej należności w dniu 28 stycznia 2013 r. W pozostałej części roszczenie odsetkowe nie zostało uwzględnione. O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c.

Z wyrokiem tym nie zgodziła się pozwana, zaskarżając go w całości i wnosząc o jego zmianę poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej zwrotu kosztów procesu, ewentualnie o uchylenie go i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Pabianicach, a także o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono naruszenie:

- art. 217 § 1 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie okoliczności wskazywanych przez pozwaną w sprzeciwie oraz dowodów na uzasadnienie wniosków powoływanych przez nią dla odparcia wniosków i twierdzeń strony przeciwnej;
- art. 224 § 1 k.p.c. przez zamknięcie rozprawy bez przeprowadzenia postępowania dowodowego w niezbędnym zakresie;
- art. 227 k.p.c. poprzez zamknięcie rozprawy i wydanie wyroku bez przeprowadzenia dowodów w zakresie faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy;
- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez wybiórczą ocenę dowodów zgłoszonych w pozwie i dopowiedzi na pozew skutkującą wprowadzeniem przez Sąd I instancji nieprawidłowych wniosków i wydaniem błędnego rozstrzygnięcia;
- art. 824¹ § 1 k.c. poprzez przyznanie powodowi odszkodowania w kwocie wyższej od poniesionej przez niego szkody;
- art. 6 k.c. poprzez wydanie wyroku zasądzającego na rzecz powoda pomimo niewykazania przez niego przywrócenia pojazdu do stanu przed szkodą.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej oraz o zasądzenie od skarżącego na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania.

Sąd Okręgowy ustalił dodatkowo następujące okoliczności faktyczne:

Przed przedmiotowym wypadkiem komunikacyjnym P. S. najczęściej parkował swój samochód przed domem, nie dysponował własnym garażem (przesłuchanie powoda, k. 92).

P. S. zawierał umowy o przechowanie pojazdu, z którymi łączy się dochodzone roszczenie, w formie ustnej (przesłuchanie powoda, k. 92).

W ciągu kilkunastu miesięcy po wypadku, kiedy samochód powoda przechowywany był na strzeżonych parkingach, przejechano nim 367 km (okoliczność bezsporna).

W pozwie z dnia 23 kwietnia 2012 r., którym wszczęto sprawę I C 1012/12 przed Sądem Rejonowym w Pabianicach, P. S. nie wniósł o przeprowadzenie dowodu z oględzin przechowywanego pojazdu, ani też nie postulował, aby biegły sądowy, który zgodnie z jego wnioskiem miałby wydać opinię co do zakresu uszkodzeń samochodu i kosztów ich usunięcia, przeprowadził takie oględziny przed sformulowaniem wniosków opinii. W toku postępowania sądowego

zakres uszkodzeń sporny był jedynie co do sond lambda, anteny, pasów bezpieczeństwa kierowcy z napinaczem pirotechnicznym; przedmiotem kontrowersji było także to, czy w przypadku uszkodzenia jednej opony konieczna jest wymiana obu opon na osi. Kiedy w swojej opinii wydanej w oparciu o materiał znajdujący się w aktach sprawy biegły ds. techniki samochodowej zasygnalizował potrzebę oględzin auta w celu rozstrzygnięcia sporu dotyczącego sond lambda, P. S. nie wyraził na to zgody. Ostatecznie uszkodzony pojazd nie był w toku postępowania dowodowego przedmiotem oględzin dokonanych przez Sąd czy biegłego (kserokopia odpisu pozwu, k. 50-62; kserokopia odpisu uzasadnienia wyroku wydanego w sprawie I C 1012/12 Sądu Rejonowego w Pabianicach, k. 30-32).

Odnosić jeszcze można w tym miejscu, że Sąd Rejonowy, choć stwierdzenia tego nie zawarł w części uzasadnienia dotyczącej dokonanych przez siebie ustaleń faktycznych, to jednak błędnie przyjął zaistnienie rażącej opieszałości ubezpieczyciela nawet w zakresie częściowej wypłaty należnego odszkodowania za uszkodzenie samochodu, sięgającej 14 miesięcy od chwili zgłoszenia szkody; wydaje się, że określenie takiego rozmiaru opóźnienia było skutkiem niezupełnie prawidłowego odczytania treści pisma ubezpieczyciela z dnia 26 lutego 2013 r. (k. 21). Uważna lektura tego pisma, zwłaszcza w powiązaniu z wcześniejszymi pismami z dnia 19 marca 2012 r. (k. 23) i 5 lutego 2012 r. (k. 22) prowadzi do jednoznacznego wniosku, że w dniu 12 lipca 2012 r. przekazana poszkodowanemu została nie przyznana w toku postępowania likwidacyjnego część odszkodowania za uszkodzenia pojazdu, ale kwota 64,40 zł stanowiąca niewypłaconą w ustawowym terminie część ceny usługi przechowania pojazdu (podatek VAT) w zakresie, w jakim ubezpieczyciel uznał koszty parkowania stwierdzone fakturą Nr (...) (k. 14) za pozostające w związku ze szkodą spowodowaną deliktem objętym odpowiedzialnością ubezpieczeniową. W tym akurat przypadku opóźnienie dotyczyło stosunkowo niewielkiej kwoty i sięgało nie czternastu, ale niecałych czterech miesięcy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Wniesienie apelacji odniosło skutek w postaci wydania orzeczenia reformatoryjnego.

W kwestii podniesionych w apelacji zarzutów odnotować przede wszystkim trzeba, że choć co do zasady Sąd odwoławczy w pierwszej kolejności winien odnieść się do wskazywanych ewentualnie przez skarżącego uchybień proceduralnych, w szczególności dotyczących postępowania dowodowego, to jednak niekiedy rozpocząć należy analizę prawidłowości rozpoznania sprawy od ustalenia pewnych kwestii z zakresu prawa materialnego, ponieważ mogą one wyznaczyć granice stanu faktycznego istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy. Z taką sytuacją z reguły mamy do czynienia w sprawach o zapłatę świadczeń pieniężnych, gdzie przede wszystkim – jak w niniejszym postępowaniu – Sąd II instancji winien odpowiedzieć na pytanie, czy w zaskarżonym wyroku prawidłowo orzeczono, że roszczenie jest usprawiedliwione co do zasady (przy czym kwestie prawidłowości zastosowania przez Sąd niższej instancji prawa materialnego do ustalonego stanu faktycznego sprawy Sąd odwoławczy ma obowiązek rozważyć z urzędu, choćby nie dotyczyły ich zarzuty apelacyjne), a dopiero gdy kwestia ta zostanie przesądzona zgodnie z intencjami powoda, celowe stanie się rozstrzygnięcie, czy prawidłowo przeprowadzono postępowanie dowodowe pozwalające stwierdzić okoliczności mające istotne znaczenie dla ustalenia wysokości dochodzonego roszczenia. Jeśli natomiast w toku dokonanej analizy materiału sprawy okaże się, że powództwo o zapłatę odszkodowania co do zasady nie powinno podlegać uwzględnieniu, do kategorii faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy nie będzie można zaliczyć okoliczności, które mogłyby zadecydować o rozmiarze szkody, a w konsekwencji bez znaczenia pozostaną zarzuty proceduralne odnoszące się do tego kręgu okoliczności.

Rozpocząć zatem trzeba od udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy zebrany materiał dowodowy jest wystarczający dla rozstrzygnięcia o słuszności powództwa co do zasady, czy Sąd I instancji w oparciu o posiadane dowody dokonał w tym zakresie prawidłowych ustaleń faktycznych i wreszcie – czy do ustalonych faktów właściwie zastosował przepisy prawa materialnego. W sprawie niniejszej dla przesądzenia tej kwestii konieczne jest stwierdzenie na podstawie dowodów przedstawionych przez stronę powodową, czy pozwany nienależycie wykonał swoje zobowiązania wobec powoda, czy powód poniósł w związku z tym jakąś szkodę i wreszcie – czy istnieje adekwatny związek przyczynowy pomiędzy nienależytym wykonaniem zobowiązania i powstałą szkodą; gdyby te przesłanki zostały wykazane, pozwany mógłby z kolei udowodniać ewentualnie, że do nienależytego wykonania zobowiązania doszło z przyczyn, za które nie ponosi odpowiedzialności. Odnosić trzeba jednak – czego, jak się wydaje, nie uczynił

Sąd I instancji, kwalifikując błędnie dochodzoną należność jako mającą swoje źródło w delikcie sprawcy kolizji, którego odpowiedzialność cywilna objęta jest ochroną ubezpieczeniową pozwanego – że powód wywodził swoje roszczenia z faktu opieszałego wypełniania przez ubezpieczyciela jego zobowiązania w postaci obowiązku wypłaty należnego mu odszkodowania za uszkodzeni samochodu w wypadku komunikacyjnym. Wypłata odszkodowania uzgodnionego w umowie ubezpieczenia jest niczym innym niż spełnieniem świadczenia, które kwalifikować należy jako pierwotny przedmiot zobowiązania istniejącego między stronami. Niespełnienie tego świadczenia (odmowa wypłaty zagwarantowanego w umowie odszkodowania) lub nienależyte jego spełnienie (np. zwłoka w wypłacie odszkodowania) – jak trafnie wywodzi Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 lipca 2004 r., II CK 412/03, (...) Nr 12 z 2004 r., s. 9 i Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu wyroku z dnia 10 czerwca 2014 r., I ACa 1518/13, niepubl. – uprawnia poszkodowanego do wtórnego świadczenia odszkodowawczego – wtórnego w tym sensie, że zastępuje lub uzupełnia pierwotny przedmiot zobowiązania. Odpowiedzialność gwarancyjną ubezpieczyciela oddzielić zatem należy od jego odpowiedzialności opartej na podstawie art. 471 i nast. k.c. Mimo że obie są odpowiedzialnością kontraktową, pierwsza z nich ma charakter gwarancyjny i dlatego oparta jest na związku normatywnym, natomiast druga ma charakter sprawczy i oparta jest na konstrukcji normalnego związku przyczynowego (art. 361 k.c.). W pierwszej z nich ubezpieczyciel gwarantuje naprawienie szkody, która wyrządzona zostaje przez zdarzenie od niego niezależne, w drugiej zaś występuje jako sprawca szkody. Nieterminowe spełnienie świadczenia przez pozwanego ubezpieczyciela należało więc ocenić jako nienależyte wykonanie zobowiązania, z którym – jak wywodził powód – łączyło się powstanie po jego stronie określonej szkody w postaci konieczności poniesienia kosztów parkingu. Odnosząc powyższe rozważania teoretyczne do konkretów rozpoznawanej sprawy, stwierdzić trzeba, że na P. S. spoczywał ciężar udowodnienia, że ubezpieczyciel nienależycie (ze zwłoką) wykonał wobec niego swoje zobowiązanie w zakresie wypłaty odszkodowania za uszkodzony pojazd, że wskutek tego powód poniósł szkodę i że te dwa fakty pozostają ze sobą w adekwatnym związku przyczynowo – skutkowym pozwalającym przyjąć, że zaistniała szkoda jest normalnym następstwem zaniechania zobowiązanego. Jeśli na gruncie dowodów zaofiarowanych przez powoda w rzeczywistości nie można byłoby ustalić okoliczności, które pozwolą przyjąć, że wszystkie powyższe przesłanki zostały spełnione, to – jeśli odmienne ustalenia Sądu I instancji zostaną skutecznie zakwestionowane zarzutami podniesionymi w apelacji – oczywiście bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy pozostaną ewentualne uchybienia Sądu meriti w zakresie stwierdzenia okoliczności mających znaczenie dla ustalenia wysokości szkody poniesionej przez powoda, a rozstrzygnięcie uwzględniające powództwo musi zostać zmienione poprzez oddalenie żądań objętych pozwem.

Postawione zarzuty apelacyjne dotyczące przeprowadzonego postępowania dowodowego sformułowane są dość ogólnikowo, jednak – zważywszy, że skarżący nie był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika – należy dołożyć nieco starań dla wywiedzenia z nich rzeczywistych intencji autora apelacji. Dokonując pewnej ich syntezy, ustalić trzeba, że w punktach 1-3 skarżący kwestionuje nieprzeprowadzenie wnioskowanych przez niego dowodów i wydanie orzeczenia merytorycznego bez ustalenia istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy faktów, które na tej drodze mogłyby zostać wykazane. Odnosząc się wstępnie do zarzutów dotyczących tej kwestii, wskazać trzeba, że bez wątplenia słusznie oddalił Sąd meriti wnioski o dopuszczenie dowodu z zeznań P. S. w charakterze świadka, ponieważ osoba ta występowała w niniejszym postępowaniu w roli procesowej powoda, a tym samym przesłuchiwanie jej jako świadka nie było dopuszczalne. Oddalono także wniosek o zobowiązanie powoda do złożenia pisemnych umów przechowania samochodu, ponieważ Sąd Rejonowy trafnie uznał takie żądanie za bezprzedmiotowe, zważywszy, że powód wyjaśnił, iż takich umów nie zawierał na piśmie, a jedynie ustnie. Dalej jednak – mając na uwadze powyższe rozważania – stwierdzić należałoby w pierwszej kolejności, odnosząc się do wnioskowanych przez skarżącego dowodów, w jakim zakresie autor apelacji, wskazując na pominięcie bądź oddalenie przedstawionych przez niego wniosków dowodowych, ewentualnie niedokonanie na ich podstawie ustaleń faktycznych, zmierza w ten sposób do przekonania Sądu odwoławczego, że wskutek popełnionych uchybień doszło do nieprawidłowości przy ustalaniu stanu faktycznego mającego znaczenie dla rozstrzygnięcia o samej zasadzie dochodzonego pozwem roszczenia, a w jakiej części odnosi się do ustaleń dotyczących wysokości szkody. Wskazać więc trzeba tu, że Sąd meriti istotnie nie uwzględnił wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, a teza dowodowa sformułowana przez pozwanego miała w pewnej części na celu ustalenie wysokości szkody, ale częściowo dotyczyła jednak kwestii mogących mieć znaczenie dla przesądzenia o samej zasadzie roszczenia, a więc istnienia potrzeby przechowywania pojazdu na

strzeżonym parkingu. Kwestia przebiegu pojazdu, jaką zamierzał wykazać pozwany, nie była – jak się okazuje z treści odpowiedzi na sprzeciw – sporna między stronami, i choć eliminowało to potrzebę prowadzenia postępowania dowodowego w tym zakresie, jednak Sąd I instancji nie uznał tej okoliczności za istotną dla rozstrzygnięcia sprawy; podobnie odniósł się Sąd do kwestii wniosków dowodowych zgłaszanych przez powoda w sprawie I C 1012/12 Sądu Rejonowego w Pabianicach. Wreszcie Sąd meriti nie dostrzegł potrzeby zobowiązania powoda do złożenia dowodów uiszczenia należności za przechowywanie samochodu, ponieważ przypisał wystarczającą wiarygodność i moc dowodową wyjaśnieniom P. S. oraz przedstawionym przez niego fakturom, aby na ich podstawie ustalić, że szkoda opisana w pozwie rzeczywiście przez została poniesiona. Z kolei w punkcie 4 zarzutów apelacyjnych skarżący porusza kwestię „wybiórczej” oceny przeprowadzonych dowodów, przez co – jak się wydaje – należy rozumieć dokonanie tej oceny w sposób niezgodny z dyrektywami zawartymi w powołanym tam art. 233 § 1 k.p.c. i w konsekwencji poczynienia na ich podstawie nieprawidłowych ustaleń faktycznych, a także niewyprowadzenie z materiału dowodowego będącego przedmiotem oceny Sądu wszystkich okoliczności, które mogłyby mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy.

Odnosząc się do tej części powyższych zarzutów, która dotyczy ustalenia okoliczności mających istotne znaczenie dla przesądzenia o zasadzie powództwa, stwierdzić wypada, że w pewnej części nie można odmówić im zasadności. Co prawda – i tu Sąd II instancji nie ma większych wątpliwości – rozstrzygnąć należy, że zobowiązanie strony pozwanej rzeczywiście nie zostało należycie wypełnione, ponieważ odszkodowanie należne powodowi za uszkodzenie pojazdu nie zostało mu terminowo wypłacone we właściwej wysokości – co dobitnie wynika z treści orzeczenia wydanego w sprawie I C 1012/12 Sądu Rejonowego w Pabianicach. Dalej P. S. wywodzi jednak, że uszczerbek majątkowy, jakiego doznał wskutek przechowywania samochodu na płatnym parkingu, jest konieczną w normalnym biegu wydarzeń konsekwencją takiego niewypełnienia obowiązków, a takie twierdzenie jest już w przekonaniu Sądu odwoławczego wysoce wątpliwe i nie znajduje oparcia w faktach. Powód stoi na stanowisku, że normalnym następstwem sporu z ubezpieczycielem co do zakresu szkody w pojeździe i należnego z tego tytułu odszkodowania jest pozostawienie samochodu w stanie nienaprawionym do chwili uzyskania całości należnego odszkodowania – po pierwsze, dlatego że poszkodowany nie ma obowiązku angażować w naprawę własnych środków finansowych, a po drugie, dlatego że racjonalnym postępowaniem w takiej sytuacji jest zachowanie pojazdu w takim stanie dla potrzeb dokonania przyszłych ustaleń pozwalających istniejący spór rozstrzygnąć; z kolei normalnym następstwem niedokonania naprawy auta jest konieczność pozostawienia go na parkingu strzeżonym.

Już co do trafności pierwszego etapu tego wnioskowania można żywić uzasadnione wątpliwości. Przede wszystkim nie można przyznać racji powodowi, gdy twierdzi on, że wypłata odszkodowania w niepełnej wysokości rodzi automatycznie skutek w postaci niemożności dokonania naprawy uszkodzeń. Prawdą jest, że ubezpieczyciel obowiązany jest do wyrównania szkody poprzez wypłatę odpowiedniej kwoty pieniężnej, jednak nie oznacza to, że poszkodowany nie może wcześniej naprawić swojego pojazdu i że musi posłużyć się w tym celu właśnie odszkodowaniem otrzymanym od ubezpieczyciela. Oczywiście, w okolicznościach konkretnej sprawy może zdarzyć się, że bez faktycznej wypłaty odszkodowania posiadacz pojazdu nie będzie w stanie przeprowadzić naprawy – ze względu na swoją sytuację majątkową albo niemożność skorzystania z likwidacji szkody na drodze bezgotówkowego rozliczenia z warsztatem naprawczym – i wówczas istotnie normalną konsekwencją nienależytego wywiązania się przez zakład ubezpieczeń z obowiązku odszkodowawczego może być pozostawienie przez poszkodowanego jego pojazdu w stanie nienaprawionym, a w dalszej kolejności – ewentualne poniesienie związanej z tym szkody majątkowej, jednak w postępowaniu niniejszym tego rodzaju okoliczności nie zostały wykazane. P. S. nie twierdził nawet, że niewypłacenie odszkodowania w pełnej wysokości uniemożliwiło mu naprawę pojazdu, ale po prostu – nie odnosząc się do swoich faktycznych możliwości zlikwidowania szkody – zdecydował, że dokona tej naprawy dopiero wówczas, gdy otrzyma pełną kwotę odszkodowania. Dalej – na tle stanu faktycznego ustalonego w rozpoznawanej sprawie zakwestionować należałoby tezę, że normalnym skutkiem niewypłacenia odszkodowania w należytej wysokości przez pozwanego była potrzeba wykazywania przez poszkodowanego swoich racji w dalszym postępowaniu likwidacyjnym, ewentualnie sądowym, za pomocą dowodów, do których zaliczyć można dowód z oględzin samochodu przeprowadzonych przez rzeczoznawcę z ramienia ubezpieczyciela, przez Sąd lub przez biegłego sądowego w ramach przygotowań do wydania zleconej mu opinii. Po pierwsze, przypomnieć można, że cywilne prawo procesowe przewiduje instytucję zabezpieczenia dowodu (art. 310-315 k.p.c.) właśnie na potrzeby sytuacji, w której

zachodzi ważna potrzeba stwierdzenia istniejącego stanu rzeczy nawet przed wszczęciem postępowania sądowego, co wiązałoby się ze zdecydowaniem niższym uszczerbkiem w majątku poszkodowanego (w postaci konieczności poniesienia kosztów sądowych) w porównaniu z wydatkami związanymi z wielomiesięcznym przechowywaniem samochodu, a ponadto po dokonaniu zabezpieczenia nie byłoby już przeszkód, by pojazd naprawić i normalnie z niego korzystać. Powód nie zdecydował się skorzystać z tej możliwości, jednak brak jest podstaw, aby obciążać pozwanego skutkami takiej decyzji w zakresie ewentualnego powstania czy zwiększenia szkody wiążącej się potencjalnie z nienależytym wykonaniem zobowiązania. Dalej stwierdzić trzeba, że choć P. S. uzasadnia swoją decyzję skutkującą poniesieniem wydatków na parking koniecznością zabezpieczenia materiału dowodowego, to jednak dalszy bieg wydarzeń wskazuje na to, że z zabezpieczonego substratu dowodu korzystać w rzeczywistości nie zamierzał. Z uzasadnienia wyroku wydanego w sprawie I C 1012/12 Sądu Rejonowego w Pabianicach oraz z treści wszczynającego to postępowanie pozwu wynika, że w chwili złożenia pozwu do Sądu między stronami sporny był zakres uszkodzeń pojazdu jedynie w zakresie sond lambda, anteny i pasów bezpieczeństwa kierowcy, a ponadto przedmiotem sporu było to, czy w przypadku uszkodzenia tylko jednej opony konieczna jest wymiana obu opon na osi; powód nie wnosił w pozwie o przeprowadzenie oględzin pojazdu, a kiedy powołany w toku sprawy biegły wskazał na potrzebę zbadania samochodu – choć uznał to za konieczne jedynie w celu rozstrzygnięcia problemu sond lambda – poszkodowany wręcz nie wyraził zgody na dokonanie przez biegłego oględzin. Wskazać tu należy, że w odniesieniu do powyższych okoliczności za trafne mogą być poczytane zarzuty skarżącego, który w apelacji wskazał na potrzebę poczynienia ustaleń co do istotnych dla rozstrzygnięcia faktów, na które się powoływał w sprzeciwie od nakazu zapłaty, a ponadto słusznie wskazywał on, że z materiału dowodowego znajdującego się w aktach Sąd I instancji korzystał wybiórczo, ignorując te okoliczności, które w rzeczywistości mogłyby zadecydować o wyniku sprawy. W tej sytuacji zasadna wydaje się konkluzja, że na powiązanie kosztów przechowywania pojazdu z koniecznością zabezpieczenia dowodów jako skutku nienależytego wykonania zobowiązania ubezpieczyciela nie może powoływać się skutecznie ten, kto dowodów takich nie zamierzał przeprowadzać na etapie rozstrzygnięcia kwestii spornych pomiędzy stronami, a wręcz sprzeciwiał się oględzinom pojazdu, kiedy okazało się, że taka potrzeba zachodzi dla celów poczynienia ustaleń w jednej z istotnych kwestii będących przedmiotem sporu co do faktów. Dodać należy, że P. S. nie uprawdopodobnił nawet, aby na jakimkolwiek etapie sprawy przed wszczęciem postępowania sądowego zaszły okoliczności mogące skłonić go do zmiany początkowo powziętego przekonania o potrzebie dokonania w przyszłości oględzin samochodu w celu wykazania swoich racji.

Nawet gdyby z jakichś przyczyn przyjąć, że dla dokonania ustaleń przy rozstrzygnięciu w przyszłości sporów z ubezpieczycielem celowe jest pozostawienie auta w stanie nienaprawionym albo też że naprawa ta okazałaby się być niewykonalna dla poszkodowanego z braku środków finansowych, których ubezpieczyciel mu nie wypłacił, to daleka od oczywistości jest odpowiedź na pytanie, dlaczego zrealizowanie tego celu w sposób konieczny musiało łączyć się z uszczerbkiem w majątku powoda polegającym na pokrywaniu kosztów płatnego parkingu strzeżonego. Jasne jest, że mogło dojść w pojeździe do takich uszkodzeń, które ze względów bezpieczeństwa uniemożliwiają jego właścicielowi przechowywanie go w stanie niezabezpieczonym – jak czynił to powód przed wypadkiem – jednak w sprawie niniejszej w żaden sposób nie wykazano, aby taki stan rzeczy zachodził. Przeciwnie – ten materiał dowodowy, który w aktach sprawy się znajduje, świadczy raczej o tym, że samochód był zdolny do jazdy po drogach publicznych (skoro pokonano nim odległość 367 km) i przemawia prima facie za przyjęciem, że powstałe w wypadku uszkodzenia miały stosunkowo niewielkie rozmiary, a w konsekwencji Sąd – bez dysponowania wiadomościami specjalnymi w tym zakresie – nie miał podstaw do przyjęcia jako notoryjnej okoliczności, że parkowanie samochodu w stanie nienaprawionym poza parkingiem strzeżonym zwiększało niebezpieczeństwo utraty pojazdu przez właściciela. Zakres uszkodzeń samochodu w kontekście oceny, czy przechowywanie go na parkingu strzeżonym było konieczne, nie jest kwestią obojętną dla oceny istnienia adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy niewypłaceniem przez ubezpieczyciela pełnej kwoty odszkodowania w terminie a pokryciem kosztów opłat parkingowych, ponieważ wydaje się oczywiste, że związku takiego nie sposób byłoby ustalić – odwołując się tytułem unaocznienia tej tezy do skrajnego przypadku – np. wówczas, gdyby uszkodzenie pojazdu polegało wyłącznie na ułamaniu anteny radia czy utracie kołpaków kół. Wykazanie powyższej okoliczności – jako istotnej dla rozstrzygnięcia sprawy – obciąża stronę, która wywodzi z niej skutki prawne, tymczasem P. S. i w tym przypadku nie powołał żadnych dowodów na poparcie swoich twierdzeń. Należy odnotować tu kolejne uchybienie procesowe Sądu meriti, na które trafnie zwróciła uwagę strona skarżąca w swojej apelacji, polegające na tym, że Sąd ten nie przypisał przedmiotowej okoliczności żadnego znaczenia i nie podjął trudu

jej ustalenia na podstawie materiału dowodowego znajdującego się w aktach sprawy, jak również oddalił wnioski dowodowe pozwanego, który domagał się, aby co do tej kwestii wypowiedział się biegły. Nie sposób też wywodzić, że powstanie ewentualnej potrzeby zabezpieczenia dowodów – jeśli nie przemawia za tym dodatkowo zakres uszkodzeń – samo w sobie czyni z punktu widzenia właściciela celowym wzmocnienie środków ochrony pojazdu w porównaniu do sytuacji sprzed wypadku, kiedy dysponował on samochodem nieuszkodzonym.

W konsekwencji powyższych rozważań uznać trzeba zarzuty apelacyjne za zasadne z pewnością w tym zakresie, w jakim skarżący wskazywał na uchybienia mające znaczenie dla właściwego ustalenia okoliczności istotnych dla stwierdzenia związku przyczynowego pomiędzy nienależytym wykonaniem zobowiązania do wypłaty odszkodowania a powstaniem w majątku powoda uszczerbkiem związanym z opłaceniem kosztów wielomiesięcznego parkowania samochodu. Rezultatem tego była konieczność poczynienia dodatkowych ustaleń faktycznych przez Sąd odwoławczy, a należyte rozważenie całości materiału dowodowego prowadzi do opartego o stwierdzony w ten sposób stan faktyczny sprawy wniosku, iż w sprawie niniejszej nie dowiedziono jednej z przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczyciela w odniesieniu do szkody, jakiej wyrównania dochodził P. S. swoim pozwem. Wobec tej konstatacji bez znaczenia dla ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy pozostają zarzuty apelacji dotyczące stanowiska Sądu Rejonowego co do ewentualnych uchybień popełnionych w toku postępowania dowodowego, jeśli chodzi o wykazanie rzeczywistego poniesienia szkody przez powoda czy też – tym bardziej – rozmiaru tej szkody. Odnosząc się też dla porządku do podniesionych w złożonym środku zaskarżenia zarzutów naruszenia prawa materialnego, należy ocenić je jako chybione. Art. 824¹ § 1 k.c. nie znajduje w sprawie niniejszej żadnego zastosowania, ponieważ – jak już wywiedziono wyżej – dochodzone roszczenie nie wynika z odpowiedzialności gwarancyjnej ubezpieczyciela za delikt popełniony przez sprawcę wypadku, ale z odpowiedzialności za własne zaniechanie przy należytych wykonywaniu zobowiązania opartej na art. 471 k.c. Z kolei niezrozumiałą jest zarzut naruszenia art. 6 k.c. w związku z niewykazaniem przez powoda przywrócenia pojazdu do stanu sprzed szkody, skoro P. S. nie dochodzi tu odszkodowania za szkodę w postaci naprawy uszkodzonego pojazdu.

Rezultatem stwierdzenia braku jednej z przesłanek odpowiedzialności pozwanego za opisaną w pozwie szkodę z tytułu niewykonania zobowiązania jest konieczność zmiany zaskarżonego wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. poprzez oddalenie powództwa w całości. Skutkowało to również potrzebą modyfikacji orzeczenia o kosztach postępowania pierwszoinstancyjnego, ponieważ zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu przewidzianą w art. 98 k.p.c. powód winien zwrócić stronie pozwanej poniesione przez nią koszty zastępstwa procesowego. Ten sam przepis jest również podstawą rozstrzygnięcia o kosztach postępowania odwoławczego, na które złożyły się koszty zastępstwa procesowego i uiszczona opłata od apelacji.